



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO BUŁGARII I MACEDONII PÓŁNOCNEJ

[5-7 MAJA 2019] **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA PLACU KNIAZIA ALEKSANDRA** *Sofia,*
niedziela 5 maja 2019 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy bracia i siostry, Chrystus zmartwychwstał! *Christos vozkrese!*

Cudowne jest pozdrowienie, którym chrześcijanie w obecnym okresie wielkanocnym w waszym kraju przekazują sobie wzajemnie radość Zmartwychwstałego.

Całe wydarzenie, które usłyszeliśmy, opowiedziane na końcu Ewangelii, pozwala nam zanurzyć się w tej radości, do której „zarażania” zaprasza nas Pan, przypominając o trzech wspaniałych sprawach, które naznaczają nasze życie jako uczniów: *Bóg powołuje, Bóg zaskakuje, Bóg miłuje.*

Bóg powołuje. Wszystko dzieje się na brzegu jeziora Galilejskiego, gdzie Jezus powołał Piotra. Wezwał go do porzucenia pracy rybaka, by stał się rybakiem ludzi (por. Łk 5, 4-11). Teraz, po całej drodze, po tym jak zobaczył śmierć Mistrza i pomimo wieści o jego zmartwychwstaniu, Piotr powraca do swego dawnego życia: „Idę łowić ryby” - mówi. A inni uczniowie nie są gorsi: „Idziemy i my z tobą” (J 21, 3). Zdają się czynić krok wstecz. Piotr bierze na nowo w swoje ręce sieci, których wyrzekł się dla Jezusa. Ciężar cierpienia, rozczarowania, a nawet zdrady stał się w sercach uczniów kamieniem trudnym do usunięcia. Nadal byli zranieni, pod ciężarem cierpienia i winy, a dobra nowina o zmartwychwstaniu nie zapuściła korzeni w ich sercach. Pan wie, jak silna jest dla nas pokusa, by powrócić do tego, co było wcześniej. Sieci Piotra, podobnie jak cebula z Egiptu, są w Biblii symbolem pokusy *nostalgii za przeszłością*, pragnienia odzyskania czegoś, co chcieli porzucić. W obliczu doświadczeń porażki, bólu, a nawet faktu, że okazuje się, iż nie jest tak, jak się tego spodziewano, zawsze pojawia się subtelna i niebezpieczna pokusa, która zachęca do upadania na duchu i opuszczania rąk. To *psychologia grobu*, która zabarwia wszystko rezygnacją, sprawiając, że przywiązujemy się do słodkiego smutku, który, jak mól, niszczy wszelką nadzieję. W ten sposób rozwija się największe zagrożenie, które może zakorzenić się we wspólnocie: szary pragmatyzm życia, w którym pozornie wszystko postępuje normalnie, podczas gdy w rzeczywistości wiara się wyczerpuje i przeradza w małostkowość (por. Adhort. apost.

Evangelii gaudium, 83).

Właśnie tam, w upadek Piotra wkracza Jezus, zaczyna od początku i cierpliwie wychodzi mu na spotkanie, mówiąc mu: „Szymonie” (w. 15): to było imię pierwszego powołania. Pan nie oczekuje idealnych sytuacji ani nastrojów, ale je stwarza. Nie czeka na spotkanie z ludźmi bez problemów, bez rozczarowań, bez grzechów lub ograniczeń. Sam stawiał czoła grzechowi i rozczarowaniu, aby spotkać każdą istotę żywą i zachęcić do wyruszenia w drogę. Bracia, Pan niestrudzenie powołuje. To siła Miłości obaliła każdą przepowiednię i potrafi zaczynać od nowa. W Jezusie, Bóg zawsze stara się dać szansę. Czyni tak samo z nami: każdego dnia wzywa nas, abyśmy przeżyli na nowo naszą historię miłości z Nim, abyśmy odnowili się w nowości, którą jest On. Co ranka poszukuje nas tam, gdzie jesteśmy i zaprasza nas „do powstania, do wstania z martwych na Jego słowo, do spojrzenia w górę i uwierzenia, że zostaliśmy stworzeni dla nieba, a nie dla ziemi, dla wyżyn życia, a nie niskości śmierci” i zachęca nas, abyśmy „nie szukali żyjącego wśród umarłych?” (por. *Homilia w Wigilię Paschalną*, 20 kwietnia 2019 r.). Kiedy Go przyjmujemy, wznosimy się wyżej, ogarniamy naszą najpiękniejszą przyszłość nie jako możliwość, ale jako rzeczywistość. Kiedy powołanie Jezusa ukierunkowuje życie, wówczas serce się odmładza.

Bóg zaskakuje. Jest Panem niespodzianek, który zaprasza nie tylko, byśmy się dziwili, ale abyśmy dokonywali rzeczy zaskakujących. Pan powołuje i spotykając uczniów z pustymi sieciami proponuje im coś niezwykłego: łowienie w dzień, co na tym jeziorze jest raczej dziwne. Przywraca im pewność siebie, mobilizując ich i popychając na nowo do podjęcia ryzyka, aby nic, a zwłaszcza nikogo nie uważać za stracone. Jest Panem niespodzianki, który łamie paraliżujące zamknięcia, przywracając śmiałość zdolną przezwyciężyć podejrzenia, nieufność i lęk, który kryje się za „zawsze tak było”. Bóg zaskakuje, gdy powołuje i zachęca, byśmy rzucili nie tylko sieci, ale samych siebie na głębię historii i patrzyli na życie, patrzyli na innych, a nawet na samych siebie, oczyma, które „w grzechu widzą dzieci, które trzeba podnieść; w śmierci - braci, których trzeba wskreszyć do życia; w rozpacz - serca, które trzeba pocieszyć. Dlatego nie lękaj się: Pan kocha to twoje życie, nawet gdy się boisz na nie spojrzeć i wziąć je w swoje ręce” (*tamże*).

W ten sposób dochodzimy do trzeciej pewności dnia dzisiejszego. Bóg powołuje, Bóg zaskakuje, ponieważ *Bóg miłuje*. Miłość to Jego język. Dlatego prosi Piotra i nas, abyśmy dostroili się do tego języka: „Czy miłujesz Mnie?”. Piotr przyjmuje zaproszenie i po tak długim czasie spędzonym z Jezusem rozumie, że miłość oznacza rezygnację z bycia w centrum. Teraz nie wychodzi już od siebie, ale od Jezusa - odpowiada: „Ty wszystko wiesz” (*J 21,18*). Uznaje siebie za kruchego, rozumie, że nie może iść naprzód o własnych siłach. I opiera się na Panu, na mocy Jego miłości, aż do końca. To jest nasza siła, do odnawiania której jesteśmy zaproszeni każdego dnia: Pan nas miłuje. Bycie chrześcijaninem jest powołaniem do zaufania, że Miłość Boga jest większa niż wszelkie ograniczenia czy grzech. Jedno z wielkich cierpień i przeszkód, jakich dzisiaj doświadczamy, rodzi się nie tyle ze zrozumienia, że Bóg jest miłością, ile z faktu, że doszliśmy do głoszenia Go i świadczenia o Nim w taki sposób, że dla wielu nie jest to Jego imię. Bóg jest miłością, miłością, która daje siebie, powołuje i zaskakuje.

Oto cud Boga, który czyni z naszego życia arcydzieła sztuki, o ile damy się kierować Jego miłością. Wielu świadków wydarzenia paschalnego na tej błogosławionej ziemi stworzyło wspaniałe arcydzieła, inspirowane prostą wiarą i wielką miłością. Ofiarowując swe życie, stali się żywymi znakami Pana, potrafiąc odważnie pokonywać apatię i ofiarować chrześcijańską odpowiedź na niepokoje, jakie przed nimi się pojawiały (por. Posynod. adhort. apost. *Christus vivit*, 174). Dziś jesteśmy zaproszeni, aby spojrzeć i odkryć, co Pan uczynił w przeszłości, aby wraz z Nim wyruszyć w przyszłość, wiedząc, że zarówno w sukcesie jak i w błędach zawsze powróci, aby nas wezwać do zarzucenia sieci. To, co powiedziałem młodemu w adhortacji, którą ostatnio do nich napisałem, chciałbym również powiedzieć i wam. Młody Kościół, młody człowiek, nie ze względu na wiek, ale ze względu na moc Ducha Świętego, zachęca nas do dawania świadectwa o miłości Chrystusa, miłości, która nas przynagla i prowadzi do gotowości walki o dobro wspólne, do bycia sługami ubogich, czynnymi uczestnikami rewolucji miłosierdzia i służby, zdolnymi do przeciwstawienia się patologiom konsumpcyjnego i płytkiego indywidualizmu. Zakochanymi w Chrystusie, żyjącymi świadkami Ewangelii w każdym zakątku tego miasta (por. *tamże*, 174-175). Nie bójcie się być świętymi, których potrzebuje ta ziemia, świętości, która nie odbierze wam sił, nie odbierze wam życia ani radości. Wręcz przeciwnie, ponieważ wy i dzieci tej ziemi staniecie się tym, o czym marzył Ojciec, kiedy was stworzył (por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate*, 32).

Powołani, zaskoczeni i posłani ze względu na miłość!